

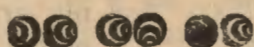
# GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Nr. 46

Kurytyba, dnia 9 Czerwca 1917

Rok XXV

Wydawca: Józef Kłos



Redaktor: Albin Tomczak

## Okólnik Najprzewielebniejszych Księżów Arcybiskupów prowincji południowych Brazylii.

(Dokończenie)

Wśród katolików niemieckich należy wyszczególnić zgromadzenia duchowne, na które w sposób najwybitniejszy zostają wymierzone ciężkie niesłuszne zarzuty. W ukryciu i pod różnymi pozorami wytwarzają przeciw nim prądy nienawistne, nie oglądając się zgoła na znakomite usługi, które te instytucje nam oddały.

Nie przyjmujcie kochani dycezyjanie tych zarzutów nienawistnych lub lekko myślonych. Jeśli zbadacie pilnie ich rzeczywiste powody, zobaczycie że pod płaszczykiem patriotyzmu kryją się sekciarskie pobudki nienawiści do kapłanów, przeciwne Bogu i Jego Kościołowi. Idąc za nawoływaniem tych podżegaczy, wkrótce się przekonacie, że walka ta jest wogóle skierowana przeciw wszystkim zakonnikom bez różnicy narodowości, owszem także przeciw księżom świętym, przeciw Waszym duszpasterzom, przeciw wszelkim instytucjom miłości chrześcijańskiej, wreszcie przeciw wszystkim przedstawicielom Waszej religii.

Ten właśnie a nie inny jest cel do którego zdążają ci nieprzyjaciele Boga i Ojczyzny. Niechże Was więc nie wprowadzają w błąd fraszki rozpasanych demagogów. Gdyby wśród owych godnych kapłanów, o których wiemy iż są karni i posłuszni, okazało się choćby jedno niegodne

go ich charakteru lub ubliżającego serdecznej gościnności, której im udzielamy, to nasza rzeczą, jako biskupów i Brazylian, będzie przywołać ich do obowiązku. Wy zaś pozostawcie ufai i spokojni w stosunku do Waszych gorliwych pasterzy.

Oto Przewielebni Współpracownicy i ukochani synowie, wskazówki któreśmy uważali za odpowiednie dać Wam w obecnej chwili.

Niechże więc podniosą się ku niebu ręce oczyszczone modlitwą i Sakramentami, wzywając błogosławieństwa Bożego dla naszej ukochanej Brazylii. Prosimy Pana Zastępów, by nas ochronił od klęsk wojennych a dał nam zaszczytny pokój w pracy i w dobrobycie.

Jako zadatek tych nadziei udzielamy Wam z serca naszego błogosławieństwa pasterskiego w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Okólnik ten, który w imieniu Najprzewielebniejszych Księżów Biskupów prowincji południowych podpisują Wasi Metropolici, ma być w dzień uroczysty odczytany i wytlumaczony, a następnie wedle zwyczaju w całości zarejestrowany.

Dany w Rio de Janeiro, w pałacu św. Joachima pod znakiem i pieczęcią Jego Eminencji; dnia 30 kwietnia r. 1917.

- † Joachim Kardynał-arcybiskup z Rio [de Janeiro
- † Silverio Arcybiskup z Marianny
- † Duarte Arcybiskup z San. Paula
- † Karol Arcybiskup z Cuyaby
- † Jan Arcybiskup z Porto Alegre.

Obowiązkiem jest katolików wszystkie gazety katolickie usilnie popierać.

Słowa z listu Ojca św. Leona XIII.

## Lud polski przy pracy narodowej.

Ze lud nasz wiejski staje się coraz bardziej świadomym obywatelem Polski, że jako poważny czynnik polityczny bierze wybitny udział w życiu narodowym, o tem świadczy wiec ludowy odbyty w Warszawie dnia 22 i 23 kwietnia. Wzięli w nim udział delegaci organizacji ludowych z całego Królestwa i Galicji. Po długich, ożywionych obradach dokonano doniosłego aktu konsolidacji. Trzy odrębne dotychczas grupy: »Narodowy Związek Chłopski«, »Polski Związek Ludowy« i »Partya Ludowa« połączono w jedną jednolitą organizację t. zw. »Zjednoczenie Ludowe.«

Nowe stronnictwo wystąpiło z następującą deklaracją:

»W obecnym położeniu politycznym naszym obowiązkiem każdego Polaka jest zapewnienie państwu polskiemu jak największej siły. Ogromna część naszej mocy wewnętrznej tkwi w ludzie wiejskim. Ocknąć ciemne masy z uśpienia, zrodzonego długoletnią niewolą, złączyć zastępy uświadomione, powołać cały lud wiejski do pracy i współdziałania przy budowie państwa polskiego — oto obowiązek niezłomny organizacji ludowej. W jednoci narodu ręką zyskania należytych mu praw, w jednoci ludu jedyna droga do należytego spełnienia obowiązku wobec państwa i narodu.

Tworzymy dziś jednolite »Zjednoczenie Ludowe«, rozwiązując równocześnie dotychczasowe nasze organizacje. Jako podstawę porozumienia przyjęliśmy następujące zasady, które w najbliższym czasie rozwiniemy w obszernym programie:

Dążymy do jaknajszyszej, wszechstronnej budowy niepodległego państwa polskiego, opierając się na akcie z dnia 5 listopada r. 1916.; za rdzeń naszego państwa uważamy ziemie odebrane Rosji.

Popieramy istniejącą Radę Stanu, jako tymczasowy rząd polski, który powinien objąć wszystkie dziedziny życia państwowego, zanim sejm uchwali konstytucję państwa polskiego. Ręką bytu i sily państwa naszego widzimy w wojsku polskim.

Oparcie sily państwowej Polski upatrujemy w uświadomieniu obywatelskiem jaknajszyszych warstw ludowych i zapewnieniu ludowi należytego wpływu na bieg spraw państwowych.

Uznajemy konieczność łącznego działania wszystkich warstw w zakresie spraw narodowych i państwowych, zaś odrębność interesów ludowych w dziedzinie spraw gospodarczych.

Stoimy przy hasle: »Bóg i Ojczyzna« i pracować będziemy na gruncie jawnego działania wobec rządu polskiego i społeczeństwa.

## Z posiedzeń Rady Stanu.

Komunikat 11. Biura Prasowego amerykańskiego K. O. N. przynosi garść następujących szczegółów z przebiegu ósmego posiedzenia Rady Stanu:

Po wygłoszeniu przez ministra Piłsudskiego sprawozdania z prac Komisji organizacyjno-wojskowej za ostatni okres dwutygodniowy zabrał głos wicemarszałek i zdawał sprawę z prac Wydziału Wykonawczego i przebiegu starań około organizacji sądownictwa i ochrony robotników polskich pracujących w Niemczech i Austrii.

## GROBY SYBIRSKIE

czyli

### Tajemnice zamku carskiego.

(279)

Szatański wypadek, który zastał mi dyabeł, aby mię zwiabił do piekła.

Pięć dni minęło jak wszystkie poprzednie a gdy nadszedł dzień szósty, komedyant był tak stępy, że ledwie mógł się ruszyć z miejsca, na którym leżał.

Większą część dnia przepędził w niespokojnym śnie.

Gdy się z niego obudził, skierował swój wzrok na ciemną śmierdzącą masę leżącą w kącie groty.

Było to rozkładające się ciało węża zabitego przez skałę podczas trzęsienia ziemi.

— Nie może być inaczej — szepnął Jagodkin — muszę spróbować, chociażby mię obrzydzenie miało zabić.

I ra czworakach przycołgał się do martwego węża.

Sztyletem odciął sobie kawałek gnijącego ciała.

Z obrzydzeniem kręcił kawałek węża w swych, rękach lecz nie było innej rady musiał jakoś zaspokoić palący głód.

Gdyby miał chociaż ogień, aby upiec mięso, lecz w drodze gdzieś musiał zgubić zapalnik, bo chociaż szukał po wszystkich kieszeniach, nie mógł ich znaleźć.

Musiał więc jeść surowego węża.

— Muszę — mówił do siebie, spżywając wstrątny obiad — bo tylko w ten sposób mogę przedłużyć swe życie, aż wrzecie przybędzie jakiś zbawca. Zbawca — dodał — czy mogę jeszcze spodziewać się wybawienia.

— Mógł — rzekł później — bo bez

wątpienia Bakunin od którego usłyszałem tajemnicę o skarbach, przybędzie tutaj, aby zabrać drogic kamienie, usunie nagromadzone u wejścia skały i utworze mi drogę.

Chodzi tylko o to, abym nędzne to życie jeszcze przez parę dni przetrzymał.

Minął siódmy dzień, potem ósmy a także i dziesiąty z węża pozostały jeszcze tylko takie szczątki, których nie można było spożyć.

Rozpacz komedyanta przekształciła się w szal.

— Precz ode mnie, wołał — nie chcę was widzieć, wyście mię zwiabili, do tej groty, precz, o gdybym was oślepił, obyście stracili swój blask.

Potem znowu zapadł w ponurę milczenie i całymi godzinami siedział na kamieniu w kącie jaskini.

Trzynastego dnia, gdy znowu przeleżał kilka godzin w kącie zerwał się nagle i na czworakach poczołgał się na środek groty, pedniósł leżący tam sztylet i począł go oglądać.

— Mam czekać, aż szal mnie ogarnie i postradam rozum? — rzekł do siebie — nie tak długo nie będę odwiekać śmierci.

Słyszałem dość często, że lekką jest śmierć, gdy się przetrnie sobie żyły w przegubie rąk.

Krew zwoina wypływa z ciała, a z nią życie, i umiera się bez żadnych bólów.

Trzeba spróbować — innej rady nie ma.

To rzekłszy przyłożył ostrze sztyletu do ręki i silnym pociągnięciem przeciął sobie żyły.

Krew buchnęła strumieniem z rany.

Komedyant patrzył przelęknionym wzrokiem i wykrzywioną twarzą na swą rękę i jak się zdawało, sam nie mógł pojąć, skąd wziął odwagę do podobnego czynu.

— Przepadło już wszystko — szepnął gasnącym głosem — a teraz jeszcze drugą rękę i położą się na ziemi, oczekując śmierci.

Atoli śmierć nie przychodziła tak prędko jak tego oczekiwał.

Krew płynęła tylko z rany, widocznie więc ciecnie nie było dość głębokie i nie przecięto żył.

Postanowił więc użyć strzelby, przycołgał się z trudem na miejsce gdzie strzelba i wsadził lufę do ust, a prawą rękę wyciągnął i chwycił za kurek.

Sznelba wypaliła i rozerwała głowę na kawałki, obryzgując krwią i mózgiem blizczące od drogiej kamieni ściany groty.

Martwy trup Andrzeja Jagodkina leżał obok zgnilych resztek z ciała węża.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

swego posiadacza najpotężniejszym człowiekiem na ziemi, pozostaną nadal w ukryciu — rzekł Bakunin do Pahlona, gdy wracali z powrotem milczącą doliną.

— Zamknięte będą na wieki we wnętrzu skały i otwarcie mówią sam nie wiem, czy żałować tego zrzędzenia losu, czy też się cieszyć. Gdy bowiem pomyślę, jaki wpływ i potęgę dabyły one temu, który je posiadał słusznie może się obawiać, że mogłyby one stworzyć nowego tyra.

Zatem Opatrzność mądrze zrobiła, że nie pozwoili, aby bogactwa te wpadły w ręce jakiegoś człowieka.

A my, Hugo, damy sobie nawzajem słowo honoru, że nigdy nie zdradzimy tajemnicy tej groty, tylko nas dwóch na świecie będzie wiedzieli, jakie skarby się w niej ukrywają.

Obaj mężowie podali sobie ręce i spieszenie podążyli do chaty Armenczyka, gdzie zostawili Maryę, której stan zdrowia bardzo ich niepokoił.

ROZDZIAŁ XXIII.

### Pośród rozbójników.

— 0 —

Obawy Pahlona i Bakunina co do Maryli były zupełnie uzasadnione, gdyż stan jej zdrowia był rzeczywiście zatrważający.

Znaleźli ją w silnej gorączce leżącą na lichem łożu, przygotowanym przez Armenczyka.

Poznała wprawdzie brata i przyjaciela, była jednak tak apatyczna, że nie zapytała ich nawet, jak się im powiodła wyprawa.

Z rozpaczą pytał Pahlen Bakunina co należy począć.

— W żadnym razie nie możemy jej tu pozostawić — odrzekł Bakunin — gdyż poz-

Następnie dyrektor Departamentu Skarbu Dzierzbicki przedstawił projekt regulaminu instytucji, powstającej przy tymże departamencie pod nazwą „Komitet Ofiary Narodowej”, mającej za zadanie zorganizowanie akcji zbierania dobrowolnych ofiar na cele ogólnonarodowe, a w szczególności:

- 1) na zasilenie funduszy przeznaczonych na popieranie wojskowości polskiej, jako to: pomoc dla inwalidów, dla rannych, wdów i sierot po poległych.
- 2) na powiększenie środków dyspozycyjnych Rady Stanu na cele ogólnonarodowe.
- 3) na stworzenie zaczątku zapasów złota przyszłego skarbu polskiego lub Banku Narodowego.

### Akcyja werbukowa pod sztandar narodowe

Z Warszawy piszą do „Ziemi Lubelskiej”:

„Rada Stanu pragnie uporać się jak najszybciej ze sprawą werbunku. W tym celu wezwano na jedno z ostatnich posiedzeń jako znawców pułkowników Sikorskiego i Berbeckiego. Dłuższą dyskusję odbył z nimi Piłsudski i oświadczył wreszcie, że ze swej strony co do ich propozycji nie podnosi żadnych zarzutów.

Z Piotrkowa przybyła do Warszawy polska centrala werbukowa. Jest to za powieź powołnego przeniesienia się departamentu wojskowego z Piotrkowa do Stolicy. Agendy Centralnego Biura Werbukowego w Warszawie powierzono szefowi Departamentu wojskowego, pułkownikowi Sikorskiemu.

### Przygotowania Polski do kongresu pokojowego

Z Warszawy donoszą: Wydział polskiej Rady Stanu dla spraw politycznych odbył zebranie pod przewodnictwem hr. Rośworowskiego. Poza żywotnymi sprawami politycznymi, którymi wydział zajmuje się jaknajgorliwiej, przygotowano materiał do wszechstronnego oświetlenia kwestyi polskiej w przyszłych układach pokojowych.

### O jednostkę monetarną polską.

Przedstawiciele warszawskich sfer finansowych odbyli szereg narad w sprawie ustalenia jednostki pieniężnej polskiej. Orzekli oni, że z czasem monety obce, jak niemieckie, rosyjskie i austri-

jackie zostaną z obiegu wycofane i zastąpione odpowiedniej wartości monetami polskimi.

W związku z tą sprawą powołano do życia specjalną komisję z inżynierem Piotrem Drzewickim, prezydentem warszawskiej Rady miejskiej i Julianem Adolffem Świecickim znawcą stosunków finansowych na czele. Komisja ta ma opracować projekt utrzymania stałego kursu monety polskiej. Za podstawę ma służyć obliczenie podatku narodowego, który będzie gwarancją wartości monety papierowej.

### Salutowanie w armii polskiej.

Celem utrzymania tradycji zwyczajów dawnego wojska polskiego w nowej naszej armii, postanawia rozporządzenie ministerium wojny, że żołnierze polscy salutować mają dwoma palcami (wskaźującym i środkowym) prawej ręki, podnosząc przytem łokieć prawy do wysokości ramienia.

Ten sposób salutowania przyjęły Legiony — obecnie rozporządzenie ministerium wojny nadaje mu sankcję urzędową.

### Zaproszenie D-ra Rutowskiego do Warszawy.

Prezydent miasta Lwowa, Dr Tadeusz Rutowski, który niedawno z niewoli rosyjskiej wrócił do rodzinnego miasta okryty chwałą dzielnego obrońcy praw społeczeństwa polskiego wobec dzikich najeźdźców moskiewskich i czczony przez całą Polskę jako jeden z najlepszych jej synów, otrzymał z Warszawy następujące zaproszenie:

Czcigodny Panie!  
Po dłuższej przymusowej nieobecności uzyskałeś nareszcie możność rozwijania napowrót tyle pożytecznej dla kraju pracy.

Gorącym pragnieniem stolicy Polski jest przyjąć i uczcić godnie w swoich murach Czcigodnego Pana i dać tem choć w części wyraz uznania, jakie Polska cała żywi dla Twych wielkich zasług, położonych dla dobra, skolatanego w chwili obecnej klęskami wojny, Ojczyzny naszej. W myśl powszechnego życzenia, w imieniu Rady miejskiej oraz magistratu stołecznego miasta Warszawy, mamy zaszczyt zwrócić się do Czcigodnego Pana z uprzejmą prośbą, abyś zechciał w czasie możliwie najbliższym zawiązać do stolicy Polski i zapoznać się z pracą organów nowopowstałego samorządu.

Prezydent miasta: Żdzisław Lubomirski.  
Prezes rady miejskiej: A. Suligowski.

## ROZBIÓRKA „POMNIKA HAŃBY”.

W jednym z poprzednich numerów naszego pisma nadmieniliśmy, że rozbiórka pomnika na placu Zielonym w Warszawie jest już rzeczą postanowioną a a nawet prace przygotowawcze już się rozpoczęły. Obecnie z prasy amerykańskiej dowiadujemy się, że roboty około rozebrania owego osławionego zabytku hańby wzniesionego niegdyś przez cara Mikołaja I. dla „wiernych carowi Polaków” podjęła się firma L. J. Borkowski za 6000 rubli.

Na razie rozpoczęto usuwanie krat żelaznych wewnątrz skweru. Po rozebraniu urządzeń wewnętrznych i usunięciu ośmiu lwów ze spiżu nastąpi rozbiórka części okalających kolumnę pomnika, poczem zostanie ona obalona i rozbita w gruzy.

Przy tej sposobności godzi się przypomnieć, że w czasach rewolucyjnych przeciw temu obeliskowi jakoteż przeciw pomnikowi Paszkiewicza, jako symbolom przemocy rosyjskiej nad ideą niepodległościową polską, zwraca się słuszną nienawiść ludu. Dziś ten pomnik hańby rozpada się w gruzy. Jest to oznaką nowej ery, wolności i swobody na ziemiach polskich.

## Z BRAZYLII.

### Manifest do narodu

Dzienniki w Rio zapowiadają, że Ruy Barboza wyda manifest do narodu, w którym wypowie swe zdanie o przyszłych kandydaturach na prezydenta i wiceprezydenta: Rodrigues Alves i Delphin Moreira.

### Protest niemiecki

Do ambasady holenderskiej w Rio wystosował rząd berliński protest przeciw skonfiskowaniu przez Brazylię okrętów niemieckich.

### Kradzieże pocztowe

Prokurator kryminalny republiki pościągł do odpowiedzialności sądowej 18 urzędników pocztowych z powodu sprzeniewierzenia przez nich pieniędzy w wysokości 477 1/2 kontów.



### Eksport brazylijski

Jak bardzo wzmożł się w bieżącym roku wywóz mięsa brazylijskiego za granicę, świadczą o tem następujące cyfry:

W czterech pierwszych miesiącach r. 1916 wywieziono 6228209 kg mięsa wartości 4840021\$000, zaś w styczniu lutym, marcu i kwietniu b. r. eksport mięsa brazylijskiego wynosił 23557620 kg. wartości 21208304\$.

Również wywóz fasoli (fizonu) wzrósł w roku bieżącym znacznie. Od stycznia do końca kwietnia b. r. wywieziono z Brazylii 85172031 kg tego artykułu o wartości 14027250\$, podczas gdy w tym samym czasie ubiegłego roku eksport fasoli wynosił tylko 237260 kg. wartości 68489\$.

## Z PARANY

### Sprawy rolnicze

Sekretaryat spraw wewnętrznych zamówił w Porto Alegre 200 worków pszenicy do siewu, która rozdzieloną będzie między kolonistów na poszczególnych koloniach.

### Węgiel w Imbituva

Właściciel terenów węglowych w municyplum Imbituva, Zacharias de Paula, rozpocznie wkrótce eksploatację swe bogactwa ziemne. W tym celu udał się osobiście do Imbituy. Pewne przedsiębiorstwo z odpowiednim kapitałem w ręku weszło z nim w układ celem nabycia od niego prawa kopania. Tereny te są odległe o 31 km. od najbliższej stacji kolejowej Teixeira Soares, przeto kosztła transportu węgla będą dość znaczne.

### Skonfiskowanie okrętu

Rząd federalny skonfiskował w tych dniach okręt niemiecki „S. Anna”, znajdujący się w porcie Paranaguá. Załogę tego okrętu umieszczono w kasarniach wojskowych w Paranaguá, zaś komendanta Eickhofa wraz z oficerami zatrzymano w hotelu.

### Sprawozdanie z loteryi Kola P. K. W. w Tres Barras.

Ciągnięcie biletów loteryi, która miała się odbyć 25 marca b. r. odbyła się w niedzielę 20 maja.

W loteryi tej było 15 przedmiotów zakupionych za 230\$ od ob. M. Marcinka; ob. W. T. ofiarował bezinteresownie 10 dużych albumów Legionów polskich. Wszystkie przedmioty wśród których była prawie jak nowa gabinetowa piękna maszyna do szycia „Singer” obliczono na ogólną wartość 480\$.

bawioną jest tu wszelkiej pomocy lekarskiej.

Wprawdzie Armeńczyk obiecał przyrzucić dla niej jakieś lekarstwo lecz nie mam wiele zaufania do jego medycyny.

— Lecz czy będziemy ja mogli przewieźć w tym stanie gorączkowym?

— Musimy te jakoś zrobić.

Nie mamy nawet nadzieji żeby mógł odbyć podróż na koniu, lecz na to znajdzie się jakaś rada.

Najlepiej będzie, według mego zdania, gdy pojedą do Tyflisu, może mi się uda wynająć jaki wózek.

— To byłoby bardzo dobrze, gdyby ci się udało dostać wózek, moglibyśmy ja wzięąć bardzo wolno, tak że nie doznałaby żadnego wstrząśnienia.

Tego samego dnia jeszcze wyruszył Bakunin w drogę do Tyflisu, gdzie kupił wóz, ciągnięty przez muły, nadto kupił dwa konie, aby z Pahlenem mogli jechać obk wo zu i najął woźnicę, Persa, który zdecydował się jechać z nimi do Rosyi.

Poczyniwszy wszystkie te zakupy, tego samego dnia wyruszył z powrotem no domu Armeńczyka, gdzie zastał Pahlena bardzo strapionego chorobą swej siostry.

Marya ciągle leży w gorączce — Hugo, gdy Bakunin wszedł do izby — ciągle mówi o swem dziecku i często się jej zdaje, że już je znalazła. To znnowu myślą wraca na Sybir, zdaje się, że ma na rękach i nogach ciężkie kajdany i ciągle stęka i jęczy.

Armeńczyk powiada, że to tyfus, lecz ja mam nadzieję, że się myli chciałbym czem prędzej dostać się do jakiegoś miejsca gdzie są lekarze.

— W takim razie nie pozostaje nam nic innego odrzekł Bakunin z westchnieniem — jak wracać do Rosyi.

— Koniecznie — rzekł Pahlen — i zamierzam ja odwieźć do mej rodzinnej wioski, do domu ojca.

Nie wiem niestety w tej chwili jak nas starzec przyjmie, lecz spodziewam się, że nienawidzi do mnie nie będzie większą od miłości rodzicielskiej.

Spodziewam się, że mi przebaczy chociaż ma prawo gniewać się na mnie, wiele bowiem zawiniłem.

Co się tyczy Maryi, to już dawno obciążł jej głowę ojcowiskiem: przekleństwem, a przekleństwo to ziściło się w tak straszny sposób, jak tego ojciec mój nie mógł sobie życzyć.

Lecz teraz ojciec mój z pewnością cofnie to przekleństwo.

— Mój kochany przyjacielu — odrzekł Bakunin — nie mogę podzielać twych nadziei.

Wprawdzie nie wątpię w to, że ojciec otworzy wam swój dom, lecz wierzę mi, że nie tak łatwo się tam dostać.

Wiesz o tem mój kochany, że Marya jeszcze ciągle zalicza się do sybirskich skazańców.

Chociaż ucieczka udała się jej aż dotąd, lecz cóż zrobimy, gdy ją ktoś znajomy pozna, wskaże władzom?

Pahlen zamknął, nie wiedząc co na to odpowiedzieć, nie pomyślał bowiem jeszcze o tej możliwości, a obawa Bakunina była zupełnie usprawiedliwioną.

Marya uciekała z Sybiru a Pahlen wiedział o tem, że w takim wypadku władze roszyły ją na wszystkie strony dokładny rysopis zbiega.

— Musimy wyszukać jakieś bezpieczne schronienie — rzekł do Bakunina — znajdzie się przecież w jakimś wsi chtop, który nam wynajmie swój dom za dobre słowo i wynagrodzenie.

— O nie tak łatwo — odrzekł wielki spiskowiec — chtopi bowiem są mądrzy i nie chcą mieć żadnych zatargów z prawem i dlatego wiem, że trudno będzie znaleźć

chłopa któryby chciał przechować u siebie sybirskiego zbiega.

— Lecz nie możemy przecież zostawić Maryę bez żadnej pomocy na drodze — zawołał Pahlen.

— Tego nie powiedziałem — odrzekł spokojnie Bakunin — musimy ją zawieźć do Petersburga, a tam mam już dla niej schronienie.

Modniarka Petrowna posiada rozsądny umysł i szlachetne serce, jest mi zobowiązana do wdzięczności i jestem pewien że nam nie odmówi.

Tak jak dała schronienie matce Bojanowskiego, tak też przyjmie i Maryę do siebie.

Zaraz zaczęto przygotowania do wyjazdu, i jeszcze tego samego dnia wyruszyli.

Po drodze omijali zwykle gospody a nocowali pod gołym niebem.

W pierwszym rosyjskim miasteczku, sprowadził Bakunin lekarza, który za dobrą zapłatą zgodził się pójść do lasu, gdzie zatrzymał się wóz z chorą.

Lekarz zbadał Maryę i smutnie potrząsnął głową.

— Kobieta ta musi przedewszystkiem mieć spokój — rzekł — tylko spoczynek, cisza bez żadnych wzburzeń i bez utrudzeń, mogą jej wrócić zdrowie.

Potem zapisał jeszcze proszek i oddalił się.

Niechętnie spoglądał za nim Pahlen.

— Spokój — mruknął — spoczynek, żadnych utrudzeń, wszystko to są rzeczy, o których już dawna ze sobą mówiliśmy, lecz dla nas są one nie do wykonania.

Gdzie bowiem nieszczęsna znajdzie spokój, jesteśmy wyrzuceni ze świata towarzyskiego, nawet ze strachem musimy się zbliżać do ojcowskiego domu.

— A jednak musimy się teraz gdzieś zatrzymać — odrzekł Michał Bakunin — niezdługo przybędziemy do Moskwy.

Znajdowali się już w rzeczywistości niedaleko Moskwy.

Ponieważ zaś unikali ożywionych gościnnych gościnców, obrali drogę przez las.

Wolno poruszała się wóz leśną drożyną, a Bakunin i Pahlen jechali na swych koniach po bokach.

Zwrócili się teraz do wozu, gdy nagle Bakunin zatrzymał konia i dał znać Pahlenowi, żeby to samo uczynił.

— Cóż takiego? — szepnął Pahlen.

— Nie słyszałeś nic, nic się tam nie ruszało?

— Nic nic słyszałem, musiałeś się pomylić.

— Rzadko się mylę — szepem odrzekł Bakunin — mam bystry słuch, jak amerykański indyjanin znajdujący się na wojennej ścieżce.

Przysiągłbym, że tam stoi człowiek, przeto dobrze zrobimy, jeżeli będziemy mieli rewolwery na pogotowiu.

Bakunin dobył broń i skierował ją do drzewa stojącego na prawo nieco od drogi i w tej chwili wychyliła się z poza drzewa jakaś głowa ludzka.

Głowa ta należała do człowieka silnego, który zwolna zbliżył się do Bakunina.

Wygląd zewnętrzny tego człowieka był dziki, poznać było po nim, że żyje zdala od siedzib ludzkich. Długie ciemne włosy spadały mu na ramiona.

Podjeżdżając ten człowiek ubrany był w obdarty mundur, a w ręku miał nabity rewolwer. Za pasem jego tkwiło kilka sztyletów a przez plecy miał przewieszony karabin.

— Stój — krzyknął Bakunin — kierując rewolwer w pierś nieznajomego, który sposobem wojskowym zasalutowował przykładając rękę do czapki wojskowej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wszystkich biletów było 320 po 1\$500. Dochód którego spodziewaliśmy się przeszło 200\$ przeznaczaliśmy na Polski Czerwony Krzyż i na »Pobudkę« organ polskich Zjednoczonych Organizacji Niepodległościowych Ameryki Południowej.

Tymczasem liche zarobki, niepewność jutra i t. p. spowodowało, że sprzedano zaledwie 220 biletów za 330\$ z tego zapłacono ob. M. M. 239\$ za wydrukowanie biletów 10\$;

dochodu było 330\$ rozkładu 249. W kasie pozostaje 81\$ Z tego przeznaczono 41\$ na »Pobudkę«, i 40 na Czerwony Krzyż. Bilety wygrane były: nr. 316, 225, 189, 248, 139, 179, 116, 158, 84, 22 193, 110, 42, 29, 10. Wszystkim obywatelom którzy pomocy swej udzielił przy sprzedaży biletów i urzędzeniu loteryi składamy serdeczne podziękowanie.  
Zarząd

Przedstawienie na kolonii Thomaz Coelbo

Za wiedzą naszego Przew. Księdza Proboszcza zapraszamy Szanowną Publiczność chrześcijańsko-polską na przedstawienie »Wesele w Kani Galilejskiej«, autorstwa W. Dzielżyńskiego, które odbędzie się dnia 17 czerwca o godzinie 8 po południu w domu p. Wojciecha Durana.

Po wstępnym przemówieniu nastąpi hymn uwielbienia, poczem po kilku interesujących punktach programu przyjdzie kolej na właściwe przedstawienie. Zwracamy uwagę Szan. Rodaków, że przygrywać będzie nasza polska muzyka o dobrze dobranych instrumentach.

Wstęp dla dorosłych 1\$, dla dzieci 500 rs. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczony na głodnych i niedołą wojenną cierpiących braci naszych w Polsce. Dlatego też wzywamy i zachęcamy wszystkich, by przybyli chętnie i gromadnie na to przedstawienie, niech nikt nie będzie leniwy i opieszły na tyle, aby go na sali zabrakło. Utwór bowiem jest tak piękny i tak bardzo religijny, że nie przędka będzie sposobność coś podobnego zobaczyć. Spodziewamy się więc, że nasi patriotyczni Rodacy poprą nasze usiłowania i dnia 17 czerwca zjawią się w wielkiej liczbie.

Wojciech Duran.

## TELEGRAMY.

z dnia 6—7 czerwca

### Prądy pokojowe w Anglii

Z Londynu donoszą:

Na walnym wiecu robotniczym w Londynie oświadczyło się 1500 przedstawicieli socjalistycznych organizacji całej Anglii za koniecznością zawarcia rychłego pokoju bez odszkodowania pieniężnego i zdobycy terytorjalnych. Wiec wybrał, na wzór rosyjskiego komitetu żołniersko-robotniczego, komitet żołniersko-robotniczy angielski, który ujmie w swe ręce ster ludowego ruchu angielskiego, zmierzającego do szybkiego zakończenia wojny. Do rządu londyńskiego wystosowało prezydent wiecu żądanie, by władze Wielkiej Brytanii uznały komitet ten jako instytucję legalną.

### Gratulacya cesarska

Cesarz niemiecki nadesłał bawarskiemu księciu Rupprechtowi gratulacyę z okazji dzielnej postawy wojsk niemieckich na froncie zachodnim, o których żelazny popór rozbija się dziś angielsko francuska ofensywa.

### Z włoskiego frontu.

Z austro-węgierskiej głównej kwatery donoszą:

Dnia 2 b. m. próbowali Włosi kilkakrotnie, lecz zawsze bezskutecznie, odebrać utracone okopy na wschodzie od Gorycy; stracili wówczas 11 oficerów, 800 żołnierzy i 9 karabinów maszynowych. W pobliżu miejscowości Fajta zabrano im w niewolę 350 żołnierzy. Na południu od Jamiano wyparto wojska włoskie z zajętych przez nie okopów

przyczem wzięto im 171 oficerów i 6500 żołnierzy.

Straty jakie ponieśli Włosi od początku ich bieżącej ofensywy na froncie Isonzo wynoszą ponad 18000 zabitych i 16000 wziętych do niewoli.

Cesarz Karol wyraził armiom swym pełne uznanie za mężne i zwycięskie poskromienie nieprzyjaciela na włoskim teatrze wojny; gen. Borewiczowi nadał order Maryi Teresy.

### Zaprzeczenie kłamliwej pogłoski.

Oficyalny telegram wiedeński demontuje rozpowszechnioną przez źródła włoskie pogłoskę, jakoby Włosi zbliżyli się do Tryestu na odległość pocisków armatnich, a ludność cywilna opuściła miasto. Jest to nieprawdziwe i w dzisiejszych warunkach niemożliwe. By zdobyć Tryest trzeba by go bombardować od strony lądu i morza. Zaś flota włoska nie może się zbliżyć do zatoki tryesteńskiej, którą strzegą doskonale potężne działa fortów Tryestu. Armie gen. Cadorna znajdują się w odległości wielu mil od tego portu; zbliżenie się do Tryestu kosztowałoby Włochów zbyt wiele krwi i ciosów.

### Kongres wojskowy

W Petersburgu obraduje obecnie kongres przedstawicieli żołnierzy walczących na froncie. Referenci i główni mówcy występują przeciw wojnie i dowodzą, że Rosya dała się wplątać w awanturę wojenną bez najmniejszego celu i potrzeby. Jednogłośnie uchwalono następującą rezolucyę:

»Wobec faktu że wojska rosyjskie walczą na warunkach o wiele gorszych aniżeli armie francusko-angielskie, że bez dostatecznych środków obrony narażają się na kule nieprzyjacielskie, podczas gdy żołnierza francuskiego i angielskiego chroni ogromna ilość armat i amunicji, że armiom rosyjskim brak odpowiedniej broni — armaty są gorsze od nieprzyjacielskich, niema dostatecznej liczby aeroplanów, karabinów maszynowych i szybkiej dostawy materiałów wojennych i żywności — że w tych warunkach nadal walczyć nie można gdyż wojska rosyjskie stają się prawie bezbronnem mięsem armatnim, oddając życie za sprawę państw sprzymierzonych, przeto musi prowizoryczny rząd znaleźć czemprędzej sposób zakończenia tego przelewu krwi pokojem bez odszkodowań i aneksji, opartym na prawach narodów; usiłowania pokojowe poprą dziś wszyscy patriotyczni obywatele Rosyi a przedewszystkiem żołniersko robotniczy komitet.«

### Kronstadt w ręku rewolucjonistów.

Broniąca wstępu do Petersburga od strony morza, warownia Kronstadt opuszczona została w zupełności przez rewolucjonistów, którzy zorganizowali tu własny rząd złożony z 20 marynarzy, 10 robotników i parlament o 300 posłach.

Siedzibą tego rządu jest krążownik »Aleksander«.

### Anarchia w Petersburgu.

Według informacji »Timesu« przeciągało w ostatnich dniach ulicami Petersburga 11000 anarchistów, demonstrując przeciw rządowi. W nocy przyszło do walk ulicznych. Przywódcy tych demonstracji ogłosili generalny strajk.

Żołniersko robotniczy komitet zredagował manifest do narodu, z żądaniem natychmiastowego zakończenia wojny. W cerkwiach petersburskich odprawiane bywają nabożeństwa na intencyę pokonania anarchii.

### Rosyjski general złodziejem.

Gen. Sekretow został aresztowany za kradzież 1 miliona rubli przeznaczonego na zakupno samochodów wojskowych.

### Odrębnościowe dążenia Finlandyi i Ukrainy.

Rosyjski minister wojny wysłał nową ekspedycyę wojskową do Finlandyi na wiadomość że w mieście Wyborgu odbywa się tajny zjazd ukraińskich i litewskich rewolucjonistów z niepodległościowcami Finlandyi. Na zjeździe tym

ułożono sposoby Finlandyi i Ukrainy.

### Niepokoje w Ukrainie.

15000 żołnierzy, pochodzących z bernii południowo-rosyjskich opuściło front galicyjski. Udali się oni nad Dniepr, gdzie zaatakowali załogę kijowską. Po dłuższej walce pokonali oni tę załogę i opanowali Kijów. Także w Charkowie i Połtawie bierze górę rewolucya.

## OSTATNIE TELEGRAMY.

z dnia 8 czerwca

### Strajk we Francyi.

Personal kolejowy na liniach: Lyon-Paryż i Orleans-Paryż oraz robotnicy w Marsylii, Rouen, F. camp i Bordeaux, zastrajkowali, żądając polepszenia warunków pracy.

### Rewolucya w republice chińskiej

Z Tokio donoszą:

Ruch rewolucyjny w Chinach zmierza do przywrócenia monarchicznej formy rządu. Parlament chiński podzielił się na dwie partie, z których jedna sprzyja dążeniom rewolucjonistów W społeczeństwie chińskiem wyonła się też silna opozycja, która występuje przeciw wnieśzaniu się Chin w wir wojny światowej.

## Z tow. św. Stanisława.

Dnia 23 b. m. urządzamy w sali »Kółka Młodzieży Polskiej« Z A B A W E, na którą mamy zaszczyt zaprosić Szan. Rodaków. Początek o godz 8 wieczorem Ceny wstępu: dla Panów 2\$000 dla Pań 500rs. dla dzieci 300rs

Półowę czystego dochodu przeznaczamy na zapłacenie długu kościelnego.

Zarząd towarzystwa  
Św Stanisława.

## Z Komitetu Obrony Narodowej.

Komitet Obrony Narodowej w Kurytybie zaprasza swych członków na posiedzenie, które odbędzie się we środę dnia 13 czerwca, b. m. o godz 8 wieczorem w lokalu »Kółka Młodzieży Polskiej.« Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Za Zarząd  
Jan Etgens  
sekretarz.

## OD red keyi.

Szan. Czytelnikom naszym z Araukaryi i okolicy podajemy do wiadomości, że wszelkie sprawy dotyczące agentury naszego pisma załatwia Przew. Ks. Proboszcz Noch, u którego zamawiać można naszą gazetę i wpłacać prenumeraty.

## Uwaga!

Pies policyjny, dobrze wytresowany, który wabi się »Lobo«, koloru ciemnego, zaginął. Ktoby go zauważył i przytrzymał, zechce zgłosić się na ul. José Bonifacio 11., gdzie otrzyma wynagrodzenie.

Większą przesyłkę świeżych

## NASION

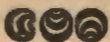
otrzyman<sup>o</sup>  
w

### Loja Floricultura

oão Dierberger — ul. 15 de Novembro 59 S. Paulo.

Caixa postal 458

żądajcie katalogu.



## DUŻY SZ.

Okolo dziewięć alkier, na kolonii Augus'a (Orleans). Kurytyby do nabycia. Blizsza wiad. w redakcyi lub u właścicieli p. p. Porat.

**Pies** żółtej barwy, nazwany »Flick« uciekł. Miał się zabląknąć do jakiegoś polskiego domu, kto by wiedział gdzie się on znajduje, niechaj da znać właścicielowi, ul. Rosario 31. Wynagrodzenie zapewnione.

**Do nabycia** za pośrednictwem »Gazety Polskiej« nowenny z obrazkami i przykładami:

Na miesiąc marzec — do św Józefa, na maj — do Najśw. Panuy Maryi, na czerwiec — do Najśw. Serca Jezusowego

## ZIEMIA DO SPRZEDANIA

licząca 151 alkierów, odległa o 10 km od Lapy, położona między dwoma tartakami, z dużym lasem Nabyć można w całości lub częściowo.

Franciszek Marcin Grifka — Lapa Paraná

## Za pieniądze

»Zielony dom« kupuje wszelkie używane meble, ubrania i t. d. i sprzedaje na raty w cenach bez porównania niskich  
ul. José Bonifacio 13 B.

## Baczność!

»Bola de Ouro« przy ul. 1<sup>o</sup> do Março nr. 9 w Kurytybie zawiadamia swych Szan. Odbiorców i całą publiczność, że p. p. **Plotr Syltas** i **Józef Tyrko** z **Araukaryi** przyjmują wszelkie naprawy i zlecenia dotyczące zegarmistrzstwa i złotnictwa i że takowe będą wykonane z wszelką gwarancją i za ceny umiarkowane.

Kierownik tegoż zakładu zegarmistrzowskiego i jubilerskiego znachodzi się w Araukaryi co niedzieli od 8—12 godziny, gdzie można osobiście oddać mu lub odbierać przedmioty do naprawy powierzone.

Kurytyba 21 Maja.  
Ricardo Jerke.

## Casa Ausonia

Jedyny skład wina mszalnego polecony przez Najprzew. Ks. Biskupów brazylijskich.

Sebastian Prat  
ul. Das Palmeiras nr. 4 S. Paulo.

## NASIENIE CEBULI

kapusty, kalafiorów, buraków, brukwi białej i żółtej marchwi krótkiej i długiej, sałaty rzymskiej i głowiastej, cykoryi z korzenia i kędzierzawej, rzodkiewki pietruszki. Także nasienie kwiatów, świeże i pewne, sprzedaje hurtownie i detalicznie

Maks Tiemann — Batel 93

## »America Cine« w Kółku Młodzieży.

W niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się w sali »Kółka Młodzieży« przedstawienie kinematograficzne Urządza je przedsiębiorstwo to, którego własnością jest »America Cine«.

# Apteka Polska

zawiadamia Szanownych p. p. Rodaków  
o otwarciu filialnej apteki pod nazwą

## Pharmacia Progresso

przy ulicy 15 de Novembro N° 5.

Adresy:

**A P T E K A P O L S K A**

SKŁAD GŁÓWNY

Fabryka Przetworów Farmaceutycznych

ulica Aquidabam N° 62 (Telefon N° 389)

CURITYBA.

F I L I A:

*Pharmacia Progresso*

ulica 15 de Novembro N° 5. (Telefon 210)

CURYTYBA.